

## Więcej nauk Największego Nauczyciela

### Część I: Przegląd

„Gdzie jesteś? Co robisz?” (Rdz 3,9.13 parafraza). To ostatnie pytania, jakie chcemy usłyszeć, kiedy dopuszczamy się grzechu. A jednak od czasu do czasu Bóg szepcze do nas: „Gdzie teraz jesteś?”. Jak wskazują lekcja tego tygodnia, ewangelia jest powszechna, bo jako ludzie wszyscy mamy grzeszną, upadłą naturę.

Przyznać, że urodziliśmy się z grzeszną, upadłą naturą, to jedno. Być przekonanym o tym tak mocno, by szukać osobiście rozwiązania problemu grzechu, to coś zupełnie innego. Istnieje pokusa, by poprzestać na przyznaniu: Owszem, „zgrzeszyłem i brak mi chwały Bożej” (Rz 3,23). Ale przecież to samo dotyczy wszystkich. Druga strona tej nonszalanckiej postawy może podkopać nasz odbiór miłości Bożej. „To prawda, Bóg mnie miłuje, ale przecież miłuje cały świat. Co w tym takiego osobistego i bliskiego?”. (Przeczytaj J 3,16). W jakiś sposób nasza świadomość zarówno nędzy naszej grzesznej natury, jak i głębokiej potrzeby odkupieńczej jakości miłości Bożej musi zostać wyostrzona, by dotarła do serca przytępionego teologią, która, jak na ironię, ulega rozwodnieniu, kiedy jest stosowana do innych.

Jezus nauczył nas drogi (Jego nauki), wskazał nam drogę (Jego przykład) i uczynił dla nas drogę (przez Jego śmierć i zmartwychwstanie). On jest Nauczycielem, wzorem, i Zbawicielem jednocześnie. On nie tylko obnaża grzech, ale także go pokonuje.

Jak podróżnik w czasie wraca do przeszłości i zmienia ją, by wpłynąć na przyszłość, tak życie i śmierć Jezusa odwracają historyczne konsekwencje upadku Adama (Rz 5,12-21). Dla wierzącego łaska, usprawiedliwienie i życie wieczne są aktualną rzeczywistością. Jezus jest kimś, komu możemy ufać - kimś, kogo powinniśmy słuchać.

### Część II: Komentarz

*Pismo Święte: Światopogląd Jezusa i równia pochyla*

Jakkolwiek trudne jest to do przyznania dla zwolenników ewolucyjnego, progresywnego, humanistycznego światopoglądu, zło jest realne i wypływa wprost ze środka ludzkiego serca. Nie jesteśmy ofiarami - jesteśmy sprawcami. Jezus, Największy Nauczyciel, powiedział: „Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wewnątrz” (Mk 7,21-23).

W pewnym sensie wszyscy jesteśmy ofiarami, gdyż grzechy innych powodują skutki, które nas dotykają. Najwyraźniej skutki te są bardziej dotkliwe dla jednych, a mniej dla innych, co zapewne wszyscy przyznamy. Ale nawet cierpiąc, powinniśmy pamiętać, że nasze grzechy raniły innych, a więc nie powinniśmy chwycić bliźniego i „dusić go, mówiąc: Oddaj, coś winien” (Mt 18,28) ani zapominać, że darowano nam „dziesięć tysięcy talentów” (Mt 18,24).

Kiedy studiujemy *Księgę Rodzaju* i przyswajamy przedstawiony w niej światopogląd, studiujemy pierwotne źródła, które ukształtowały wszystkie nauki Jezusa i nadały im kontekst. Jest to istotne, bo wielu z nas żyje w świeckich kulturach, które odrzucają pojęcie grzechu, a przynajmniej starają się je umniejszyć. Jest to przeciwne sprawozdaniu *Księgi Rodzaju*, w której szybkość i intensywność jednej śnieżnej kuli grzechu szybko przeradza się w lawinę bezbożności. Adam i Ewa popełnili jeden czyn nieposłuszeństwa, a w następnej chwili trzymali w ramionach ciało martwego syna - w jednym pokoleniu ludzkość doszła od zakazanego owocu do bratobójstwa. Jezus wychował się na tym *Piśmie Świętym*. Dlatego był pełen miłosierdzia, łaski i miłości, i nigdy nie umniejszał rozmiarów i konsekwencji problemu grzechu. Zwróć uwagę na bieg narracji *Księgi Rodzaju*, źródło światopoglądu Chrystusa:

1. Wszystko zaczyna się jako „bardzo dobre” (Rdz 1,31).
2. Spożycie zakazanego owocu (Rdz 3,6).
3. Ukrycie się i obwinianie (Rdz 3,8-13).
4. Morderstwo (Rdz 4,8).
5. Ryzyko morderstwa i Boża siedmiokrotna pomsta (Rdz 4,14-15).
6. Morderstwo/rzeź i groźba 77-krotnej pomsty (Rdz 4,23-24).
7. Globalna bezbożność - zamysły nieustannie złe (Rdz 6,5).

Ludzkość oddaliła się od raju w Edenie na wiele sposobów. Adam i Ewa zostali usunięci z Edenu, przypuszczalnie opuszczając go przez *wschodnie* wejście, gdzie strażnik następnie bronił wstępu (Rdz 3,24). Kiedy Kain został wyrzucony, „odszedł Kain sprzed oblicza Pana (...) na *wschód* od Edenu” (Rdz 4,16). Wieża Babel, pomnik ludzkiej arogancji i głupoty, znajdowała się na *wschodzie* (Rdz 11,2). Wędrowka na wschód to odchodzenie coraz dalej od Edenu i obecności Boga. Ześlizg ludzkości po równi pochyłej od pierwotnego stanu zainicjował zdecydowane sądy ze strony Boga. Bóg „cofa stworzenie” świata, przywracając go do pierwotnej formy (zob. Rdz 1,2; Rdz 7,18) i zasadniczo zaczyna od nowa, wliczając w to zwierzęta i całą przyrodę. W

fascynującym połączeniu sądu i miłosierdzia, *to samo oszacowanie* ludzkiej bezbożności, które motywowało sąd potopu, jest obecnie podane jako powód okazanego miłosierdzia z obietnicą, iż takie zniszczenie nigdy się nie powtórzy (Rdz 6,5; Rdz 8,21). Tak więc w przypadku wieży na równinie Synear, dotrzymując obietnicy, Bóg nie zniszczył bezbożnych, ale ich rozproszył (Rdz 11,8).

#### *Pismo Święte - podstawy*

Aby należycie oszacować „grzeszność grzechu” i upewnić się, że Bóg nie ponosi winy, ważne jest cofnięcie się do początku. Bóg uczynił wszystko, co „dobre”. Siedmiokrotnie podkreśla to *Księga Rodzaju* (Rdz 1,4.10.12.18.21.25.31). A to tylko pierwszy rozdział *Biblii*. Dzięki starannej lekturze *Księgi Rodzaju* (i całego *Pisma Świętego*) możemy dodać, że Bóg czyni *wyłącznie* to co dobre. Mamy już fundamentalny grunt, który zwalnia Boga od winy za to, że „stworzył diabła” albo że jest odpowiedzialny za grzech i cierpienie. Powodem, dla którego sceptycy i niedowiarki tak szybko miotają to oskarżenie, jest to, że stanowi ono rażące odchylenie od tego, gdzie znajduje się prawdziwe źródło zła i cierpienia - mianowicie od samego sceptyka i niedowiarka oraz reszty stworzenia, tak ludzi, jak i aniołów.

Jakiegokolwiek ktoś ma sfabrykowane dylematy dotyczące tego, jak „dobre” stworzenie może się stać złe, stosunkowo łatwo je rozwiązać, jeśli przyzna się, że istnieje pewna cecha wszechświata tak powszechna, iż jest niemal niezauważalna. Tą cechą jest potencjał zmiany. Po pierwsze, nikt nie wybrałby *niezmiennego* wszechświata (bez ruchu, realizowanych decyzji, własnej determinacji, rozwoju itd.) zamiast *zmiennego* wszechświata. Po drugie, wraz ze „zmianą” paradygmatu ludzkość świętuje swoje osiągnięcia (zmiany) na milion różnych sposobów, ale czy w ogóle świętowałyby je, gdyby zmiany były z góry określone jako następujące wyłącznie w jednym kierunku? Jak wielu ludzi świętuje fakt, że piłka toczy się z górki? Gdyby ludzie mogli się „toczyć” tylko w jedną stronę, mogłaby to być okazja do obserwacji, ale nie do świętowania. Pojęcia takie jak wolność, moralność, prawosć, uprzejmość, miłość i wszelkie inne możliwe cnoty ludzkości utraciłyby znaczenie. Zatem mając możliwość wyboru (1) niezmiennego wszechświata, (2) wszechświata zmieniającego się jednym kierunkiem i (3) wszechświata zmieniającego się swobodnie, większość wybrałaby trzecią możliwość, choć otwiera ona drzwi także dla realnych zmian, które postrzegamy jako złe czy bolesne. Zatem nie jest żadnym paradoksem, że coś dobrego może się stać złe.

#### *Sceptycy: W którą stronę jest dół?*

Rozdziały 3-11 *Księgi Rodzaju* stanowią świadectwo, że podążanie za sugestią węża była wielkim błędem. Początkowo wszystko było „dobre”, ale nie pozostało takie. Ludzkość nie wspięła się na wyższy poziom, nie stała się „boska” ani nie uniknęła śmierci (Rdz 3,4-5). Warto wspomnieć, że trend spadkowy ludzkości w biblijnym sprawozdaniu jest przeciwieństwem tego, co zostało przedstawione w sumeryjskiej historii o potopie. Różnica polega na tym, że mezopotamska literatura przedstawia optymistyczną wizję ludzkiej egzystencji. Według tych podań, człowiek nie był na początku doskonały, ale po tym, jak bogowie zwrócili się przeciwko niemu w potopie, miał się coraz lepiej, czynił *postęp*. Sprawozdanie biblijne jest przeciwne, „a wynikający z niego pesymistyczny punkt widzenia nie mógłby bardziej różnić się od wymowy sumeryjskiego podania” (Thorkild Jacobson, *The Eridu Genesis*, „Journal of Biblical Literature”, 100, 1981, s. 529).

Ironia polega tu oczywiście na tym, że podanie to jest standardowym środkiem krytycznych naukowców i laików, wykorzystywanym do podważania biblijnego sprawozdania przez zestawienie z mezopotamskimi opowieściami o potopie. Ale skoro szczegóły tych paralelnych narracji podają w wątpliwość wartość biblijnego sprawozdania, to czy optymistyczna, postępowo filozofia tych mitów podważa progresywnym, humanistycznym światopoglądem? Kolejne pytanie: Skoro paralelizmy skłaniają sceptyków do wrzucania biblijnego sprawozdania między mity, to czy antyparalelizmy skłaniają ich do traktowania biblijnego sprawozdania jako autentyczne? Młodzi ludzie stykają się w coraz większym stopniu z antyteistycznymi i antybiblijnymi światopoglądami w miarę jak wspinają się po edukacyjnej drabinie. Zadbajmy o to, by adwentystyczna edukacja przygotowywała je na związane z tym wyzwania.

W *Piśmie Świętym* Bóg inspiruje nas nadzieją, że pewnego dnia wszystko wróci do pierwotnej doskonałości. Jezus, Emmanuel (Bóg z nami; Mt 1,23), „mieszkający” między swoimi stworzeniami (zob. J 1,14) i oznajmiający powrót „królestwa Bożego” - oto początek wypełnienia obietnicy, iż ludzkość znowu otrzyma przystęp przed oblicze Boga, Eden i życie wieczne z Bogiem (Ap 21,3).

### **Część III: Zastosowanie**

Mówiąc o zastosowaniu tego, czego nauczyliśmy się z *Pisma Świętego*, warto zapytać: „Jak mogę zastosować cokolwiek w moim życiu?”. Stosujemy cały szereg teorii (wszystkiego) w naszym codziennym życiu. Zastosowanie nauk Jezusa w naszym życiu przypuszczalnie nie różni się znacząco od tego, jak stosujemy cokolwiek innego. Oto kilka spostrzeżeń, które mogą pomóc uczestnikom lekcji w przełożeniu teorii na praktykę.

1. Poproś uczestników lekcji, by czytali dobrą literaturę. Niech czytają z pasją, odkrywając ważne prawdy.
2. Uczniowie są jak czeladnicy. Czy widziałeś kiedyś czeladnika? Czeladnik przygląda się mistrzowi, naśladuje jego ruchy i sposób pracy.

3. Poproś uczestników lekcji, by podzielili się tym, czego się nauczyli. 2 tysiące lat temu Seneka powiedział: „Ludzie uczą się nauczając”. Kiedy staramy się nauczyć czegoś innych, utrwalamy to mocno we własnej pamięci.

Przy pomocy tych trzech zasad, jako uczniowie Chrystusa, uczestnicy lekcji powinni z modlitwą (1) zagłębić się w Jego nauki, (2) obserwować uważnie, jak żył i mieć ten obraz w głowie na co dzień, aby postępować podobnie jak On oraz (3) znaleźć kogoś, kto będzie gotowy wysłuchać tego, czego się nauczyli i czego doświadczyli.